

Bogdan Góralczyk

CHINY JAKO AKTOR GLOBALNY

Na początku była jedynie wizja, polityczna wola i determinacja, by zmienić głęboko realia w kraju. Chiny po „epoce Mao” Zedonga (1949-1976), a szczególnie po kataklizmach „wielkiego skoku” (i będącego jego następstwem wielkiego głodu)¹ oraz „rewolucji kulturalnej”² były krajem biednym³, zdewastowanym, nadal agrarnym (ok. 80% ludności nadal żyło na wsi)⁴, a nade wszystko pozbawionym intelektualnych elit i normalności niemal w każdym wymiarze życia. Dwie dekady „lewackiego odchylenia”, jak się je dzisiaj w oficjalnej nomenklaturze nazywa, oraz „permanentna rewolucja” (*jixu geming*)⁵ maoizmu przyniosły spustoszenie i zdewastowały struktury państwa oraz mentalność społeczeństwa, poddanego terrorowi totalitaryzmu. Nikt nie był w stanie w ówczesnych realiach przygotować odpowiednich programów i projektów zmian, bo eksperci zostali stratowani w ramach ideologicznego walca maoizmu i nieprzerwanej walki klasowej.

W takich okolicznościach reformatorski impuls mógł przyjść tylko z góry, z kręgów najwyższych władz. I tak też się stało. W styczniu 1975 r. ówczesny premier Zhou Enlai, traktowany niczym ojciec chrzestny frakcji pragmatycznej

¹ Była to chyba największa klęska głodu w dziejach powszechnych, nie tylko Chin, wywołana przez błędy człowieka. Jej najbardziej wnikliwe jak dotąd studium: F. Dikötter, *Wielki głód. Tragiczne skutki polityki Mao 2958-1962*, przeł. B. Gadomska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013. Autor ocenia liczbę ofiar na „co najmniej 45 milionów”, s. 11.

² Ten drugi kataklizm, w latach 1966-1976, jest do dziś w ChRL tematem tabu w dyskursie publicznym, mediach i oświacie, chociaż już nie w nauce. Taki stan rzeczy wynika stąd, iż wywołała go ta sama KPCh, która do dziś rządzi, choć tak się zmieniła. Najlepsze studium literaturze międzynarodowej: F. MacFarquhar, M. Schoenhals, *Mao's Last Revolution*, Belknap-Harvard University Press 2006.

³ W 1978 r., u progu reform, roczne dochody *per capita* mieszkańców ChRL wynosiły tylko 313 juanów (ok. 182 dolarów). B. Tólas, *Economic Reforms and Political Reform Attempts in China, 1979-1989*, Springer-Verlag, Berlin-Heidelberg-New York 1991, s. 63.

⁴ Jak wynika ze studium dla Banku Światowego: L. X. Zhang, „Agricultural and Rural Development in China”, http://www.worldfishcenter.org/Pubs/china/pdf/china_agricultural.pdf

⁵ Mao opowiadał się za dogłębną rewolucją od dawna. Zob. „Jiang geming jingxing daodi” (Doprowadzić rewolucję do samych dołów), *Mao Zedong Xuanji* (Dzieła wybrane Mao), t. 4, Renmin Chubanshe, Beijing 1969, s. 1263-1271. Jednakże za „permanentną rewolucją” opowiedział się dopiero w styczniu 1958 r., a więc w początkach „lewackiego odchylenia”. S. Schram, *The Thought of Mao Tse-tung*, Cambridge University Press, 1989. s. 130.

w kierownictwie, wyszedł z projektem „czterech modernizacji” (*si ge xiandai-hua*)⁶ – rolnictwa, przemysłu, obrony narodowej oraz nauki i oświaty. Jednakże dalszy rozwój wypadków – Zhou zmarł w styczniu 1976 r., na 9 miesięcy przed Mao – sprawił, iż tamten program nie mógł być należycie implementowany.

Wrócono do niego, na krótko, pod koniec lat 70., gdy po dwuletnim okresie przejściowym, utożsamianym z rządami bezpośredniego następcy Mao – Hua Guofenga; do niepodzielnej władzy w państwie doszedł doświadczony, wówczas już ponad 70-letni Deng Xiaoping (ur. 1904), który wcześniej był ofiarą „rewolucji kulturalnej”, a potem protegowanym Zhou Enlaia. Jako pragmatyk i dobry administrator, zawsze stroniący od ideologicznych sztamp i teoretycznych dywagacji, w poprzednich latach zesłania na wieś, zadał on sobie pytanie: Czemu Chińczycy na świecie są tak bogaci, a Chińska Republika Ludowa (ChRL) jest tak biedna? A gdy je zadał, stał się rewizjonistą. Jako polityk doświadczony, a nadto mocno przez historię poobijany, cały czas preferował głębokie podejście do zmian, ale oparte na ostrożności i stopniowości⁷. Gdy doszedł do władzy, postanowił gruntownie zmienić realia w kraju.

Nie mając konkretnych programów ani precedensów⁸ (pamiętajmy, że Michaił Gorbaczow doszedł do władzy dopiero w 1985 r.), postanowił nadać państwu nowy kierunek, opierając się na trzeźwości i zdrowym rozsądku. Ponieważ z autopsji wiedział, że poprzednie „rewolucyjne” programy nie powiodły się, wręcz przyniosły katastrofę, postanowił gruntownie zmienić realia w kraju, jednakże przy zachowaniu kierowniczej roli Komunistycznej Partii Chin (KPCh) jako stabilizatora. Główne elementy **strategii Denga**, która leży u podłoża dzisiejszych chińskich sukcesów, były następujące:

- Odejście od rewolucyjnych haseł i zastąpienie walki klasowej walką o wzrost gospodarczy;
- Pragmatyzm, ostrożne podejście do reform i stopniowe wprowadzanie ich w życie, przy wykorzystaniu starej maksymy: „idąc na drugi brzeg rzeki, trzeba czuć kamienie pod stopami” (*mozhe shitou guo he*);
- Wspieranie inicjatyw oddolnych⁹ i wszelkich odmian przedsiębiorczości, a tym samym uruchomienie tkwiącego w chińskiej nacji ducha zaradności, poprzednio stępnego i stłumionego w egalitarnej i autarkicznej „epoce Mao”;
- Płynąca z pragmatyki zamiana programu „czterech modernizacji” na – prowadzony do dziś – kurs „reform i otwarcia na świat” (*gaige, kaifang*),

⁶ *Zhou Enlai Xuanji* (Dzieła wybrane Zhou...), cz. 2, Renmin Chubanshe, Beijing 1984, s. 479.

⁷ E. F. Vogel, *Deng Xiaoping and the Transformation of China*, Belknap-Harvard University Press 2011, s. 390.

⁸ Tamże, s. 2 oraz 693.

⁹ Faktycznie reformy na chińskiej wsi zainicjowano oddolnie w początkach 1978 r. w wiosce Xiaogang, w prowincji Anhui. Tam narodził się, później przejęty, rozwinięty i rozpropagowany na cały kraj system „indywidualnej odpowiedzialności za pracę” (*chenbao shenchan zerenzhi*). Zob. Jianglian Wu, *Understanding and Interpreting Chinese Economic Reform*, Thomson-South-Western, Singapore 20-05, s. 110.

czyli rozpoczęcie reform od rolnictwa, bo to ono nadawało wówczas Chińczykom oblicze, a równocześnie otwarcie na inwestycje z zewnątrz (początkowo tylko z chińskiej diaspory) oraz wysyłanie zdolnych ludzi na studia zagraniczne¹⁰. Tym samym zerwano z poprzednią autarkią i izolacją;

- Zainicjowanie programu „jednego dziecka w rodzinie”¹¹, bowiem pragmatyka mówiła, iż nadmierne przeludnienie jest jedną z najpoważniejszych barier wzrostu;
- Zachowanie dyktatury KPCh z obawy o powrót złowrogiego *luan*, czyli – tak dobrze znanych Dengowi z autopsji – wojen domowych, walk klasowych czy bezustannych konfliktów na szczytach władzy;
- Nacisk na odpowiednie przygotowanie kierowniczych kadr i rozwijany stopniowo program rotacji przywódców, nawiązujący do starej chińskiej (konfucjańskiej) tradycji rządów merytokracji (oświeconych elit).

1. „Generacje przywódców”, czyli krótka historia chińskiej transformacji

Jako autokrata, Deng¹² osobiście dobrał pierwszych wykonawców swej politycznej woli i wizji. Zostali nimi politycy znacznie młodszy: były współpracownik ze struktur partyjnych Hu Yaobang (ur.1915) został sekretarzem generalnym partii, natomiast znakomity administrator najludniejszej prowincji chińskiej, Syczuanu – Zhao Ziyang (ur. 1919) – premierem¹³. Ten tandem, z czego

¹⁰ O początkach tego rewolucyjnego w swej wymowie kursu w stosunku do poprzednich uwarunkowań szeroko pisze ówczesny wicepremier odpowiedzialny w rządzie za te sprawy: Li Lanqing, *Breaking Through. The Birth of China's Opening-up Policy*, Oxford University Press 2009. Po ponad 30 latach funkcjonowania tego systemu stypendialnego ocenia się, że na studia – głównie na kierunkach ścisłych i inżynierskich – na najlepszych zachodnich uniwersytetach trafiło co najmniej 1,5 mln Chińczyków na stypendiach rządowych oraz co najmniej drugie tyle w ostatnich latach na stypendiach fundowanych prywatnie. K. Burski, „The ascending power of the Chinese and Indian megaspaces”, w: P. Artymowska, A. Kukliński, P. Żuber Eds., *Reconfiguration of the Global Scene and the Megaspaces of the XXI century*, Ministry of Regional Development, Warsaw 2012, s. 198.

¹¹ O tym programie i jego skutkach dzisiaj, szerzej: I. Attané, *Tam gdzie dzieci są luksusem. Chiny wobec katastrofy demograficznej*, przekład A. Bilik, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2012. Zdaniem autorki, w kontekście nowych wyzwań, w tym demograficznych, „Chiny muszą wymyślić się od nowa”, s. 244.

¹² Warto przytoczyć opinię twórcy państwa Singapur, Lee Kuan-yew, który był z Dengiem w dobrej komitywie. Powołuje się on na słowa Denga w kontekście wydarzeń na placu Tiananmen wiosną 1989 roku: „nawet jeśli trzeba będzie zastrzelić 200 tys. studentów, trzeba to zrobić, bowiem alternatywą dla Chin jest następne sto lat chaosu”. *The Grand Master's Insights on China, the United States, and the World*, Ed. By A. I R. Blackwill, A. Wyne, The MIT Press, Cambridge Massachusetts 2013, s.153. Nie zmienia to opinii Lee o Dengu, którego wymienia jako jednego z trzech najważniejszych dlań polityków, obok De Gaulle'a i Churchilla, s. 147.

¹³ O społecznym podejściu do tego przywódcy-administratora wiele mówi ówczesne powiedzenie: *yao chifan, zhao Ziyang*, jeśli chcesz najeść się ryżu, poszukaj sobie kogoś (tak

potem narodzi się swego rodzaju system dwóch najważniejszych stanowisk w państwie, wspieranych kolektywnym kierownictwem (jako antidotum na poprzednie jedynowładztwo Mao i wypaczenia jednostki) Stałego Komitetu Biura Politycznego KPCh, sprawował władzę w latach 80. ubiegłego stulecia, do dramatu Pekinńskiej Wiosny 1989 roku¹⁴.

Był to czas pionierskich eksperymentów, a zarazem dramatycznych wyborów. Społeczeństwo powolnie otwierające się i uwalniające się od strachu totalitaryzmu coraz częściej domagało się większych praw. W odpowiedzi na te wolnościowe dążenia, a dla władz wyzwania, sam Deng Xiaoping narzucił Chinom swego rodzaju ideologiczny kaganiec w postaci „czterech podstawowych zasad” (*si xiang jinben yuanze*), wprowadzonych potem do Konstytucji i obowiązujących do dziś, czyli: 1. Socjalizmu; 2. Kierowniczej roli KPCh; 3. Dyktatury władz; 4. Marksizmu-leninizmu oraz idei Mao¹⁵.

W trakcie jednej z tych kampanii, walki z „burżuazyjną liberalizacją”, w początkach 1987 r. władzę i stanowisko (choć nie członkostwo KPCh) stracił Hu Yaobang, stając się tym samym bohaterem w oczach zbuntowanych studentów. Nic dziwnego, że jego niespodziewana śmierć w kwietniu 1989 r. stała się iskrą, która rozpałała największą rewoltę w dotychczasowych dziejach ChRL, czyli ponad sześciotygodniowe demonstracje na placu Tiananmen w Pekinie, skończone – jak wiadomo – krwawo, bowiem Deng, raz jeszcze obawiając się *luan*, opowiedział się za rozwiązaniem siłowym¹⁶, podczas gdy Zhao Ziyang – za demonstrującymi studentami i dialogiem z nimi, co kosztowało go utratę władzy i stanowisk. Pozostał *persona non grata* aż do śmierci w odosobnieniu w styczniu 1987 roku¹⁷.

Ta „druga generacja przywódców” (*di er dai*)¹⁸, jak ją wkrótce nazwano, czyli tandem Hu Yaobang – Zhao Ziyang, starała się reformować ChRL, KPCh i cały system. Skończyła, jak widać, tragicznie, ale doprowadziła do ideologicznego przełomu, jakim były uchwały XIII zjazdu KPCh z września 1987 r., kiedy

sprawnego), jak Zhao Ziyang. Najlepsza analiza rządów tego polityka: W. Wo-Lap Lam, *The Era of Zhao Ziyang. Power Struggle in China, 1986-88*, AB Books, Hongkong 1989.

¹⁴ O jej antecedencjach i przebiegu: B. Góralczyk, *Pekinńska Wiosna 1989. Narodziny ruchu demokratycznego w Chinach*, Wydawnictwo FAMILIA, Warszawa 1999.

¹⁵ Deng Xiaoping, *Chińska droga do socjalizmu*, Książka i Wiedza, Warszawa 1988, s. 99-106.

¹⁶ Według tajnych dokumentów, które potem przemycono do Hongkongu, a stamtąd na Zachód, kluczowe decyzje zapadały w gronie zaawansowanych wiekowo towarzyszy Denga w jego własnym domu. Zob. *The Tiananmen Papers*, Compiled by Zhang Liang, Public Affairs, New York 2001, s. 204 i następne.

¹⁷ Ku zdumieniu wszystkich nagrał w odosobnieniu a po śmierci wydał swe pamiętniki, które trafiły na Zachód. *Prisoner of the State. The Secret Journal of Premier Zhao Ziyang*, Simon&Schuster, New York 2009. Co ciekawe – i ważne, także dla chińskich decydentów) – opowiedział się w nich za demokratycznym rozwojem Państwa Środka i parlamentarną demokracją, s. 270.

¹⁸ „Pierwszą generację” stanowili założyciele KPCh i ChRL – Mao, Zho Enlai, Liu Shaoqi, itd.

to określono ideologię i system w państwie jako „socjalizm o chińskiej specyfice” (*sou Zhongguo te se de shehuizhuyi*)¹⁹, która to formuła obowiązuje do dziś.

Upadek „drugiej generacji” przyniósł ze sobą wybór następców, raz jeszcze przez Deng Xiaopinga. Już w trakcie burzliwych wydarzeń na Tiananmen nowym sekretarzem generalnym KPCh został stosunkowo mało dotychczas znany Jiang Zemin, który wstawił się tym, że podczas studenckich demonstracji pod koniec 1986 r., tych w wyniku których doszło do upadku Hu Yaobanga, jako mer Szanghaju potrafił doprowadzić do dialogu z demonstrującymi studentami i uniknąć rozlewu krwi.

Nadal jednak, jak potwierdziła burzliwa wiosna 1989 r., *primus inter pares* w kierownictwie pozostawał Deng Xiaoping, który po traumatycznych wydarzeniach na Tiananmen z coraz większą obawą obserwował rozwój wypadków w kraju, gdzie doszło do próby powrotu do ortodoksyjnego maoizmu. Widząc to oraz wyciągając wnioski z rozpadu ZSRR, na przełomie stycznia i lutego 1992 r. Deng udał się na południe kraju, do znajdujących się tam stref gospodarczych, będących synonimem jego pragmatycznych reform i tam ogłosił swój polityczny testament. Nakazał swoim następcom, by nie tyle reformowali socjalizm, ile szukali rozwiązań wśród gospodarczych „tygrysów” w regionie, a przede wszystkim w nowoczesnym, a w gruncie rzeczy autokratycznym Singapurze, jak też „ruszyli w świat”²⁰, a więc włączyli się tym samym w procesy globalizacyjne i dominującą już niepodzielnie na globie gospodarkę kapitalistyczną, czego synonimem stały się negocjacje o przystąpieniu do Światowej Organizacji Handlu (WTO).

Te ostatnie prowadził inny z wybrańców Denga, niezwykle dynamiczny i pragmatyczny od 1993 r. wicepremier Zhu Rongji, który też już od tamtej pory faktycznie sprawował kontrolę nad całą gospodarką, choć premierem został dopiero w 1998 roku²¹. To on dokonał w Chinach zasadniczego gospodarczego przełomu i zwrotu, jeszcze bardziej otwierając je na świat i na obce inwestycje, a zarazem mocno reformując zaniedbane dotąd, często niewydajne zakłady państwowe²². To wówczas, przy formalnym utrzymaniu „socjalizmu o chińskiej specyfice”, postawiono w rzeczywistości na – w istocie rzeczy – kapitalizm państwowy²³, jak w Singapurze, na budowę państwowych konglomeratów, na wzór japońskich *zaibatsu* czy południowokoreańskich *chaeboli*, a także jeszcze większą wydajność.

¹⁹ *Dokumenty XIII Wsekitajskiego Sjezda Komunistycznej Partii Kitaja (1987)*, Waiwen Chubanshe, Beijing 1988, s. 17.

²⁰ Analiza tych wydarzeń: E.F. Vogel, *Deng Xiaoping...*, op. cit., s. 664 i następne.

²¹ Był on głęboko przekonany, że program chińskich reform zajmie jeszcze 40 do 60 lat. Zob. *Zhu Rongji meets the Press*, People's Publishing House, Beijing 2012, s. 96.

²² Wnikliwa analiza tego okresu. W. Wo-lap Lam, *The Era of Jiang Zemin*, Prentice Hall, Singapore-New York 1999. O roli Zhu Rongji, s. 363 i nast.

²³ Jeden z wywodzących się z Chin specjalistów wykładających an Zachodzie (to odrębna kategoria osób, warta większej uwagi), Yasheng Huang zatytułował – jak najbardziej słusznie, a przy tym ironicznie – jedną ze swych najważniejszych prac *Capitalism with Chinese Characteristics, Entrepreneurship and the State*, Cambridge University Press 2008.

Tandem Jiang Zemin – Zhu Rongji, czyli „trzecia generacja przywódców”, zmienił Chiny gospodarczo, a także ostatecznie dopracował system rotacji władz na kierowniczych stanowiskach. Zgodnie z nim system ten wygląda obecnie następująco:

- Każda następna generacja ma być młodsza, a zarazem lepiej wykształcona od poprzedniej;
- Cezura wiekowa obejmowania najwyższych stanowisk w państwie to 68 lat. Potem nie można już być wybieranym;
- Warunkiem objęcia najwyższych stanowiska w kraju jest wcześniejsze pełnienie, minimum przez dwie kadencje, kierowniczych stanowisk na szczeblu prowincji lub wielkich miast, a więc doświadczenie w zarządzaniu;
- Władzę można sprawować jedynie przez dwie pięcioletnie kadencje, po czym odchodzi się na emeryturę, usuwając się z życia publicznego.

Ten unikatowy w skali światowej system dochodzenia do merytokracji uzupełniono jeszcze za „trzeciej generacji przywódców” połączeniem stanowiska sekretarza generalnego KPCh z funkcją Przewodniczącego ChRL, a więc głowy państwa, zwyczajowo zwanej „prezydentem”, dzięki czemu usunięto bariery protokolarne na arenie międzynarodowej, gdzie przecież zupełnie czym innym jest przyjmowanie szefa KPCh, a czym innym głowy szybko rosnących już wtedy w siłę Chin.

To pierwszy prezydent Jiang Zemin dokonał też kolejnego ideologicznego przełomu, jakim była – dosyć mglista w wywodzie, ale jasna w przesłaniu – teoria tzw. trzech reprezentacji (*sange daibiao*)²⁴, pozwalająca wstępować w szeregi KPCh nowym przedsiębiorcom i ludziom zamożnym, których szeregi stale rosły. To pod koniec kadencji Jiang Zemina dokonano też innego, istotnego przełomu z punktu widzenia ortodoksji marksistowsko-maoistowskiej, jakim było nadawanie praw własności, w tym ziemi, chińskim chłopom. Tak więc potrzeba było ponad 20 lat, by stopniowo, ale skutecznie pozbyć się jednego z podstawowych kanonów gospodarki socjalistycznej, jakim była społeczna własność środków produkcji jako ideologiczny dogmat²⁵.

Liberalne otwarcie, które nastąpiło podczas rządów „trzeciej generacji”, musiało być nieco modyfikowane podczas rządów następnego tandemu – Hu Jintao i Wen Jiabao, który nadszedł na przełomie lat 2002/2003. „Czwarta generacja”, w jeszcze większym stopniu niż jej bezpośredni poprzednicy, zaczęła świadomie wracać do chińskiej tradycji, czego synonimem stało się podstawowe hasło jej rządów, jakim było „harmonijne społeczeństwo” (*hexie shehui*)²⁶, bę-

²⁴ Ogłosił ją 1 lipca 2001 r. w okolicznościowym przemówieniu z okazji 80 rocznicy powstania KPCh, *Jiang Zemin Xuanji* (Dzieła wybrane Jiang Zemina), t. 3, Renmin Chubanshe, Beijing 2006, s. 272-281.

²⁵ Szerzej: Cai Dingjian, Wang Cehnguang (Ed.), *China's Journey toward the Rule of Law. Legal Reform, 1978-2008*, Brill, Leiden-Boston 2010, s. 60-62.

²⁶ Szerzej: B. Góralczyk, *Chiński Feniks. Paradoksy wschodzącego mocarstwa*, Wydawnictwo Sprawy Polityczne, Warszawa 2010, s. 241 i nast.

dać otwartym nawiązaniem do konfucjanizmu. Pojawiły się bowiem obawy, że szybko zmieniające się Chiny za bardzo dywersyfikują się regionalnie (bogate wybrzeże, biedny interior), a przede wszystkim za mocno rozwarstwiają (współczynnik Gini pod koniec pierwszej dekady XXI wieku, a zarazem jej rządów niebezpiecznie oscylował wokół 0,5)²⁷.

2. Kryzys 2008 r. a chiński model rozwojowy

Krach na światowych (czytaj: zachodnich) rynkach zastał Chiny w momencie przełomowym i stał się – co nie jest tezą powszechnie w świecie znaną i przyjmowaną – ważną cezurą również dla nich. Zrozumiano, że ChRL z jednej strony święci bezprecedensowe sukcesy, ale z drugiej ma też do czynienia z bezprecedensowymi wyzwaniem.²⁸ Mimo różnic taktycznych w podejściu poszczególnych „generacji” przywódców (pierwszy tandem – reformy socjalizmu, drugi – liberalny moment wewnątrz kraju i wejście w globalizację na zewnątrz, trzeci – powrót do chińskiej tradycji i dalsza budowa kapitalizmu państwowego), przez 30 lat reform i transformacji zachowano bowiem strategiczne azymuty „modelu Denga”, a więc pragmatyzm, racjonalność, ostrożność w podchodzeniu do reform i gradualizm.

Jeden z zachodnich ekspertów, wykładający w Chinach Amerykanin Joshua Cooper Ramo, już w 2004 r. pokusił się o zdefiniowanie chińskiego modelu rozwojowego, który nazwał „konsensusem z Pekinu” (*Beijing consensus, Beijing gongshi*)²⁹. Nie do końca wyjaśnił, na czym ten „konsensus” miałby polegać, ale jego przesłanie było więcej niż jasne: jest on prostym wyzwaniem wobec neoliberalnego „konsensusu z Waszyngtonu”. Chińczycy ten pomysł odrzucili³⁰ i pojęcia „konsensus z Pekinu” zaprzestali w wewnętrznym dyskursie używać.

Kiedy jednak przyszedł kryzys 2008 r., wszczęli debatę nad własnym modelem rozwojowym (*Zhongguo moshi*), która trwa w najlepsze aż do dziś. Z tej bogatej w treści wymiany poglądów wyłoniły się zręby czy też **filary chińskiego modelu rozwojowego**, jaki – przy taktycznych odmiennościach ze strony

²⁷ Według popularnego magazynu „Caixin”: „powołującego się na badania Uniwersytetu Gospodarki i Finansów w Chengdu w prowincji Sichuan, pod koniec 2010 r. współczynnik Gini sięgnął nawet „szokującego”, jak napisano, poziomu 0,61, co dalece przekracza granicę wybuchów społecznych. <http://english.caixin.com/2012-12-10/100470648.html>

²⁸ To teza, jaką postawił w swym pożegnalnym wystąpieniu na XVIII zjeździe KPCh w listopadzie 2012 r. szef partii i państwa Hu Jintao. Jego pełna treść: Hu Jintao, *Wystąpienie na XIII Kongresie KPCh*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013.

²⁹ J. C. Ramo, *The Beijing Consensus*, The Foreign Policy Center, London, may 2004. Dostępny na stronie: <http://fpc.org.uk/fsblob/244.pdf>

³⁰ Zob. materiały ze specjalnej konferencji na ten temat zorganizowanej w sierpniu 2005 r. w Chińskiej Akademii Nauk Społecznych z udziałem F. C. Ramo. *Zhongguo Moshi yu „Beijing Gongshi”*. *Zhaoyue „Huachengdun Gongshi”* (Chiński model rozwojowy a „konsensus z Pekinu”. Wyjście poza „konsensus z Waszyngtonu”), Shehwei Kexue Wenyan Chubanshe, Beijing 2006.

poszczególnych „generacji” przywódców – stosowano w okresie 1979-2008. Ciągłość polegała na tym, że stawiano wówczas na:

- Szybki wzrost gospodarczy, bez względu na skutki uboczne, po to, by kraj stał się bogatszy i silny;
- Szybki rozwój i wzrost oparty na dwóch podstawowych siłach napędzających: wielkich inwestycjach (projektach infrastrukturalnych) i produkcji podporządkowanej eksportowi;
- Rozwój inwestycji i eksportu za pomocą ogromnych zasobów taniej i eksploatowanej niemiłosiernie siły roboczej, przede wszystkim tej napływającej ze wsi;
- Wspieranych przez władze obcych inwestycjach (BIZ) i środkach płynących z zewnątrz, ale na starannie przestrzeganej, sformułowanej jeszcze przez reformatorów z końca XIX stulecia zasadzie: „to, co chińskie, jest esencjonalne i podstawowe, to co zachodnie – wtórne i wspierające” (*zhongxue wei ti, xixue wei yong*).

Takie, konsekwentnie implementowane, a przy tym taktycznie zmieniane w odpowiedzi na zmieniające się okoliczności zewnętrzne (upadek ZSRR, dominacja USA po zimnej wojnie i globalizacja), podejście przyniosło ze sobą bezprecedensowe i niespodziewane dla władz w Pekinie sukcesy i zmiany, które stały się wyraziste na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI stulecia. Albowiem w wyniku programu reform i otwarcia Chin:

- W 2009 r. wyprzedziły Niemcy i stały się największym eksporterem na globie, a w lutym 2013 r. stały się największym państwem handlującym na świecie;
- W 2010 r. wyprzedziły Japonię i stały się drugą, po USA (trzecią, jeśli liczyć UE jako całość) gospodarką świata, z otwartymi perspektywami bycia wkrótce pierwszą, a więc wyprzedzenia USA;
- Mają największe rezerwy walutowe na globie, rzędu 3,4 bln dolarów, a ich dodanie saldo handlowe z USA w 2012 r. wyniosło aż 315 mld dolarów, podczas gdy z UE 145,8 mld euro (najwyższe, 169,3 mld euro, zanotowano w roku 2010)³¹;
- Mają też najdłuższą na świecie sieć szybkich kolei³², a nawet autostrad. Legitymują się też najnowocześniejszymi na świecie mostami³³, mają rozwinięty program kosmiczny, a w dziedzinie tzw. ziem rzadkich, bez których

³¹ Dokładne dane o handlu z USA można znaleźć na stronie US-China Chamber of Commerce: www.us-china.org. Dane o handlu z UE i problemach w stosunkach gospodarczych UE-ChRL, począwszy od ogromnego deficytu handlowego: http://trade.ec.europa.eu/doclib/docs/2009/september/tradoc_144591.pdf

³² Program ich implementacji przyjęto w 2007 r. Do końca 2012 r. otwarto łącznie 9,5 tys., km takich kolei. W końcu grudnia 2012 r. otwarto najdłuższy dotąd odcinek tych kolei, łączący Pekin z Kantonem (2 298 km). Średnia szybkość: 186km/h. <http://www.guardian.co.uk/world/2012/dec/26/china-high-speed-rail-bullet-trains>

³³ Szerzej: http://en.wikipedia.org/wiki/List_of_bridges_in_China

trudno sobie wyobrazić dalszy postęp technologiczny, sprawiają wręcz światowy monopol w wydobywaniu i eksporcie³⁴.

Te niebywałe sukcesy, których listę można by mnożyć, i co oczywiście chętnie czynią chińscy autorzy³⁵, podniosły społeczne zadowolenie, a zarazem zwiększyły asertywność władz. Te ostatnie niewątpliwie byłyby jeszcze bardziej pewne swego, jak też triumfu własnego propanstwowego i etatystyczno-rynkowego podejścia w stosunku neoliberalnych rozwiązań spod znaku „konsensusu z Waszyngtonu”, gdyby nie **cała paleta nierozwiązanych problemów, dylematów i wyzwań**, równie poważnych jak notowane sukcesy, a będących – co oczywiste – tak skutkami ubocznymi dotychczasowej strategii reform, jak też zaniechań czy niedopowiedzeń na tej drodze. Do najważniejszych z ich należałoby zaliczyć:

- Oderwanie się KPCh (83 mln członków) od społeczeństwa (1 350 mln mieszkańców ChRL) i niebywałe uwłaszczenie nomenklatury;
- Stratyfikację społeczną i dywersyfikację regionalną;
- Korupcję pochłaniającą 10 proc. i więcej PKB, nawet według oficjalnych danych;
- Kłopoty z implementacją reguł państwa prawa, płynące tak ze świeżości przyjmowanych regulacji, jak z niedoborów kadr w systemie prawnym i niskiej świadomości prawa w społeczeństwie;
- Wyraźny rozdźwięk między reformami gospodarczymi a społecznymi i politycznymi, które nie nadążają za pierwszymi;
- Chaos mentalny w społeczeństwie, bowiem na staranną budowę systemu merytokracji w elitach władzy nie nałożyła się troska o świadomość społeczną, poddaną niebywałemu wprost naciskowi szybkich i bezprecedensowych zmian. Na poprzedni strach z okresu totalitaryzmu epoki Mao nałożyły się bowiem, równie bezwzględne, zmiany i wyrachowany cynizm gospodarki rynku i dominacji pieniądza, traktowanego niczym bożek (*baijinzhu*)³⁶. W efekcie narodził się chaos mentalny, a zarazem powstała pustka ideowa, którą władze starają się zapełnić z jednej strony powrotem do tradycji i konfucjanizmu (poręcznego i pożytecznego z ich punktu wi-

³⁴ Na temat ziem rzadkich: B. Góralczyk, „Ziemie rzadkie – nowy sposób chińskiej ekspansji”, *Obserwator Finansowy*, na stronie: <https://www.obserwatorfinansowy.pl/forma/analizy/ziemie-rzadkie-%E2%80%93-nowy-sposob-chinskiej-ekspansji/>

³⁵ Przykładowo: Hu Angang, *China In 2020, A New Type of Superpower*, Brookings Institution Press, Washington 2011, praktycznie cały Wstęp.

³⁶ Jako jeden z pierwszych obserwatorów zagranicznych zwrócił uwagę na to zjawisko dobrze znający Chiny z autopsji holenderski dziennikarz Willem van Kemenade, w książce *China, Hongkong, Taiwan, Inc.*, An Abacus Book, London 1998, s. 18. Po latach, zjawisko to nabrało jeszcze rozmachu i znaczenia. Pojawiło się społeczne przekonanie, że ktoś, kto jest biedny, nic nie znaczy. H. Wang, *The Chinese Dream. The Rise of the World's Largest Middle Class and What It Means for Sou*, Bestseller Press, Lexington 2012, s. 54.

dzenia, bowiem patriarchalnego i hierarchicznego z natury), a z drugiej coraz częstszym odwoływaniem się do nacjonalizmu.

3. Druga reforma, czyli konieczność zmiany modelu rozwojowego

O tym, że gra się na nacjonalistycznej nucie, najlepiej świadczą dwa hasła ostatnio promowane przez władze w Pekinie. Pierwsze mówi o „wielkim renesansie chińskiej nacji” (*Zhonghua minzu wei da fuxing*), dopiero trzecim takim – co znaczące – w chińskich dziejach, po dynastiach Han (które dały zręby chińskiej cywilizacji) i Tang (VII-IX stulecie n.e.). Takie odwołanie, zastosowane po raz pierwszy po koniec pierwszej dekady XXI w. przez władców spod znaku „czwartej generacji”, jest więcej niż jasne na scenie wewnętrznej. Otóż, po pierwsze, odwołuje się do całej „chińskiej nacji”, a więc nie tylko do obywateli ChRL, lecz do wszystkich Chińczyków, także tych licznie rozsianych w diasporze. Po drugie, mówi wprost, że po przejęciu suwerennych praw nad Hongkongiem, przejętym 1 lipca 1997 r. od Brytyjczyków, i Macao (Aomen), przejętym 20 grudnia 1999 r. od Portugalczyków, czas na pokojowe zjednoczenie z Tajwanem, który to proces zdecydowanie przyspieszył po powrocie w 2008 r. na wyspie do władzy Partii Nacjonalistycznej/Guomindangu. Ta partia, w przeciwieństwie do poprzedników, nie neguje, że są jedne Chiny, tyle że podkreśla, iż są one inaczej rozumiane po obu stronach Cieśniny Tajwańskiej. Od tamtej pory mamy do czynienia z bezprecedensowym zbliżeniem obu tych podmiotów³⁷, a od końca 2012 r. nawet z negocjacjami nad traktatem pokojowym. Dla nikogo nie ma żadnej wątpliwości, że podpisanie takiego traktatu, bez względu na jego ostateczne zapisy, i mimo tego, że z góry wiadomo, że decydująca będzie tu wola władców w Pekinie, a nie Tajpej, jeszcze bardziej zwiększyłoby znaczenie Chin na arenie międzynarodowej, a zarazem podniosło – i tak już rosnącą – asertywność chińskich władz.

Oczywiście, nie wiadomo, jak ostatecznie zakończy się ten – bezprecedensowy ostatnio – dialog chińsko-tajwański, chociaż tendencja, tzn. dominacja Pekinu, jest widoczna. Ale jeszcze większą niewiadomą stanowi obecnie, tzn. w połowie 2013 r., gdy pisane są te słowa, chińska scena wewnętrzna. Albowiem wszystko na to wskazuje, że załamał się program narzucony Chinom przez Deng Xiaopinga w początkach lat 1990, po traumie Tiananmen i wówczas gdy upadał ZSRR oraz rodził się nowy, jednobiegunowy układ sił na globie. Przyjęła on formę tzw. konstytucji 28 chińskich ideogramów (*ershibage xianfa*) i zalecał chińskim władzom, by m.in. uważnie i chłodno obserwowali sytuację na globie, stale zabezpieczali swoje pozycje i interesy, byli powściągliwi i ostrożni w ocenach i działaniach, jak też nie próbowali wysuwać się do pierwszego szeregu i pełnić roli liderów (w świecie). Wszystkie te postulaty ujęto w klasyczne formuły, pośród których największy rozgłos uzyskała ta, która zalecała ukrywać

³⁷ Analiza: W. Dziak, K. Gawlikowski, „Perspektywy normalizacji stosunków ChRL z Tajwanem – szanse i zagrożenia”, w: W. Dziak, K. Gawlikowski, M. Ławacz (red.), *Chiny w XXI wieku. Perspektywy rozwoju*, ISP PAN, Warszawa 2012, s. 299-311.

własne możliwości i zamierzenia, a zarazem budować własny potencjał i potęgę. To tego zalecenia, brzmiącego po chińsku *taoguang yanghui*, używano też jako synonimu „konstytucji 28 znaków”³⁸.

Od chwili jego ogłoszenia, cały ten program był objęty konsensusem politycznym. Nikt go, w żadnym środowisku, nie podważał. Jednakże kryzys na rynkach światowych w 2008 r. i zawirowania stąd płynące, jak też bezprecedensowe sukcesy Chin w sferze gospodarczej i wzrastające przekonanie, iż chiński model rozwojowy i oraz ich ścieżka rozwoju okazały się skuteczniejsze od neoliberalnych zaleceń „konsensusu z Waszyngtonu”, obowiązujący dotychczas konsensus w sprawie kierunków dalszego rozwoju państwa skutecznie złamały. Najlepszym dowodem na scenie politycznej była głośna „sprawa Bo Xilaila”³⁹, który miał być jednym z najważniejszych przywódców „piątej generacji”, prawdopodobnie osobą nr 3 w nowym kierownictwie od 2013 roku. Wyłamał się on z obowiązującego konsensusu i próbował sięgać do populizmu oraz haseł z epoki maoistowskiej, które wydawały się już być doszczętnie skompromitowane w elitach, natomiast nakładały się na – dostrzegalne gołym okiem – tęsknoty społeczeństwa za dawnym, siermiężnym ale wspomnianym nostalgicznie egalitaryzmem.

W jeszcze większym stopniu ten konsensus załamał się w debacie publicznej i ośrodkach akademickich, czego dowodem stała się ożywiona i trwająca do dziś debata nad „chińskim modelem rozwojowym”, wspomnianym już *Zhongguo moshi*⁴⁰. Jej dotychczasowy przebieg dowodzi, że przede wszystkim umocniły się tendencje nacjonalistyczne, ściśle związane z coraz większym przekonaniem o szybko wzrastającej sile Chin. Drugi, szeroki nurt zaleca powrót do chińskiej tradycji, a przede wszystkim konfucjanizmu, co wiąże się zarazem z odrzuceniem zachodnich praktyk i modeli. To w tym kontekście chińscy przywódcy konsekwentnie odrzucają wszelkie pomysły i propozycje zaprowadzenia u siebie zachodniej demokracji liberalnej, którą uznają za „nieprzystającą do chińskiej tradycji i cywilizacji”⁴¹. W tym kontekście, trzeci nurt poszukiwań, najbardziej realistyczny, uwzględniający nie tylko ostatnie chińskie sukcesy, ale

³⁸ Analiza tego kursu: J. Rowiński, „Ewolucja polityki zagranicznej Chińskiej Republiki Ludowej (1949-2011)”, w: K. Gawlikowski, M. Ławacz (red.), *Wielkie przemiany w Chinach. Próba bilansu reform Deng Xiaopinga*, SWPS, Warszawa 2012, s.245. Dla porównania: K. Mahbubani, *The New Asian Hemisphere. The Irresistible Shift of Global Power to the East*, Public Affairs, New York 2008, s. 224.

³⁹ Z bogatej literatury na ten temat warto posłużyć się analizą zamieszczoną w magazynie „The Atlantic”: „Will the Bo Xilai Case Change China?”, na stronie: <http://www.theatlantic.com/china/archive/2013/04/interview-will-the-bo-xilai-case-change-china/275026/>

⁴⁰ Z bogatej już literatury na ten temat warto wskazać pozycje: - Zheng Yongnian, *Zhongguo Moshi. Jingyan yu kunju* (Chiński model. Praktyka i doświadczenia), Zhejiang Renmin Chubanshe, Hangzhou 2011; - *Zhongguo Moshi. Lixiang xingtai yu gaige lujin* (Chiński model. Model idealny a ścieżka reform), praca zbiorowa, Guangdong Renmin Chubanshe, Guangzhou 2012.

⁴¹ Jako ostatni uczynił to Hu Jintao na XVIII zjeździe KPCh w listopadzie 2012 r.

też niebywale zagrożenia i wyzwania płynące z obranej do tej pory ścieżki szybkiego wzrostu, proponuje zmianę azymutów rozwojowych państwa⁴².

Debata nad „chińskim modelem rozwojowym” rozwija się w najlepsze i przynosi ze sobą różne pomysły. Pomysł jest mocno promowany przez następną, piątą już generację przywódców, która – pokojowo i bez większych wstrząsów – doszła na znanych już nam zasadach do władzy na przełomie 2012 i 2013 roku. Mamy do czynienia z nowym tandemem – prezydent i szef KPCh Xi Jinping, premier Li Keqiang (technokrata z doktoratem z ekonomii i pierwszy premier w ChRL mówiący płynnie po angielsku). Ten pierwszy nadał początkowi swej władzy kolejne, najczęściej stosowane – w dyskursie politycznym i w mediach – hasło na chińskiej scenie, mówiące o „chińskim śnie” (*Zhongguo meng*).

Nie wiadomo, w jakim stopniu Xi Jinping odwołuje się do tomu o tym samym tytule pułkownika z Chińskiej Akademii Obrony Narodowej Liu Mingfu, bo nigdy tego publicznie nie powiedział. Wiadomo natomiast, bo jest to więcej niż jasne, że ten „chiński sen” jest próbą narzucenia chińskiemu społeczeństwu (a być może nawet szerzej) nowego modelu i mitu, mającego być prostym odwołaniem (wyzwaniem wobec?) tak popularnego niegdyś mitu mówiącego o amerykańskim śnie – *American dream*. Że tak jest, dobrze dowodzi podtytuł pracy Liu Mingfu, mówiący o „pozycji strategicznej w świecie poamerykańskim”, a zarazem jego wyjaśnienia, że przyszła wielka rola Chin, jeśli nie ich dominacja nad światem, będzie się różniła tym, że Amerykanie kładli nacisk na władzę i siłę (*power*) oraz hegemonię wojskową (*ba quan*), podczas gdy Chińczycy wrócą raczej do własnej tradycji i będą stosowali metodę *wang dao*, a więc „oświeconych rządów” i dobry przykład dla innych⁴³.

Tezy te mocno rozwinął inny zwolennik szkoły – jak ją można nazwać – „marzycieli”, profesor Uniwersytetu Fudan w Szanghaju, a zarazem Akademii Dyplomatycznej w Genewie, były osobisty tłumacz Deng Xiaopinga, Zhang Weiwei. Dowodzi on, w podtytule swej głośnej pracy „Chiński wstrząs”, iż Chiny będą państwem „cywilizującym” innych na scenie międzynarodowej⁴⁴.

Powrót do chińskiej tradycji i źródeł tamtejszej cywilizacji jeszcze bardziej uwidacznia się w pracach najbardziej znanego chińskiego stratega gospodarczego, prof. Hu Anganga ze stołecznego Uniwersytetu Qinghua, który stanął nawet na czele specjalnego Centrum Badania Esencji Narodowej. Te „narodowa esencja” (*guo qing*), o której coraz głośniej w chińskim dyskursie wewnętrznym, to nic innego, jak powrót do źródeł, do poszukiwania rozwiązań na przyszłość i kreowa-

⁴² Autor niniejszego opracowania podejmował i analizował już ten temat: B. Góralczyk, „Miejsce Polski w strategii gospodarczej i polityce zagranicznej Chin po przekazaniu władzy na XVIII zjeździe KPCh”, na stronie www.gochina.gov.pl oraz tenże, „Jutro chińskiego smoka”, *Przegląd Polityczny* nr 115/116, 2012, s. 96-100.

⁴³ - Liu Mingfu, *Zhongguo Meng. Hou Meiguo de daguo siwei yu zhanglue siwei* (Chiński sen. Sytuacja wielkich mocarstw i położenie strategiczne w świecie poamerykańskim), *Zhongguo Youyi Chubanshe*, Beijing 2010, s. 73.

⁴⁴ Zhang Weiwei, *Zhongguo Zhenhan. Yi ge „wenming xing guo jia” de jueqi* (Chiński wstrząs. Pojawienie się państwa „z misją cywilizacyjną”), *Shijie Chuban Jituan*, Beijing 2011.

nia dalszych modeli nie na podstawie doświadczeń płynących z Zachodu czy z zewnątrz, lecz szukania ich we własnej bogatej tradycji i chińskiej cywilizacji⁴⁵.

Ta szkoła, którą moglibyśmy określić mianem „tradycjonalistów”, ma się równie dobrze jak „marzyciele” i, podobnie jak ci drudzy, zdaje się cieszyć coraz większym poważaniem władz. Tym samym, powrót do chińskiej tradycji, wprowadzany w życie w ramach kampanii „renesansu chińskiej nacji”, zdaje się być tendencją trwałą i mocno osadzoną w dyskursie tak akademickim, jak politycznym w dzisiejszej ChRL.

Jednakże najciekawsze, a przy tym najbardziej rozsądne i dobrze rozpoznające rzeczywistość kraju projekty płyną z jeszcze innego ośrodka, jakim jest – utworzony specjalnie w tych celach w początkach lat 90. ubiegłego wieku – Chiński Instytut Reform i Rozwoju, usadowiony na dalekiej od centrum władzy, południowej wyspie Hajnan. Jego szef, prof. Chi Fulin, obserwując uważnie sytuację w Chinach, jak też na arenie międzynarodowej, już w początkach 2010 r., odpowiadając tym samym na zawirowania po kryzysie 2008 r., wyszedł z koncepcją „drugiej reformy” (*di er ci gaige*)⁴⁶ w państwie, jaka – nie tylko jego zdaniem – jest niezbędna.

Z licznych prac Chi Fulina⁴⁷, jak też całej dotychczasowej debaty na ten temat, wyłaniają się dość jasne przesłania na (najbliższą) przyszłość:

- Dotychczasowy model ekstensywnego rozwoju, zwany nawet przez Chi Fulina „modelem przetrwania”, wyczerpał już swoje możliwości, a jego kontynuacja grozi poważnymi konsekwencjami, a nawet społecznymi turbulencjami ze względu na ogromne koszty i skutki uboczne.
- Chiny muszą – i to szybko – zmienić azymuty modelu rozwojowego, odrzucić poprzednie, jak nacisk na wzrost i eksport, a postawić na nowe, bowiem tanie Chiny już się skończyły⁴⁸, podobnie jak proste rezerwy. Trzeba sięgać po rozwiązania bardziej wysublimowane, a tym samym trudniejsze.

Ten **nowy model rozwojowy czy też „druga reforma”** nie są jeszcze dotychczas znane ani przyjęte, chociaż wiadomo, że w podziale ról w nowym kierownictwie „piątej generacji” przywódców to zadanie spadło na technokra-

⁴⁵ Zob. prognoza rozwoju Chin do roku 2030 ze strony tego Centrum: -Hu Angang, Yan Yilong, Wei Xing, *2030 Zhongguo. Fanxiang Gongtong Fuyu* (Chiny 2030. Ku powszechnemu dobrobytowi), Zhongguo Renmin Daxue Chubanshe, Beijing 2011. Warto zwrócić uwagę, bo to znaczące, iż dwaj młodszy współautorzy Hu Anganga w tym tomie legitymują się doktoratami na zagranicznych uczelniach.

⁴⁶ Chi Fulin, *Di er ci gaige. Zhongguo weilai 30 nian de qianguo zhi lu* (Druga reforma. Chińska droga ku potężnemu państwu przez najbliższe 30 lat), Zhongguo Jingji Chubanshe, Beijing 2010.

⁴⁷ Oprócz powyższego (przypis 37) tomu po chińsku warto wymienić dwie ważne prace: - Chi Fulin, *The Road to China's Prosperity in the Next Three Decades*, Wuzhou Zhuangbo Chubanshe, Beijing 2010; *Change of China's Development Models At the Crossroads*, Chief Editor: Chi Fulin, Wuzhou Zhuangbo Chubanshe, Beijing 2010.

⁴⁸ Shaun Rein, *The End of Cheap China. Economic and Cultural Trends That Will Disrupt the World*, John Wiley&Sons, Hoboken, New Jersey 2012.

tycznego premiera Li Keqiang. Należy spodziewać się, że w nieodległej przyszłości, najprawdopodobniej już jesienią 2013 r., przedstawi on nowy reformatorski pakiet. Oczywiście, nie wiemy, jak rozłoży akcenty, w jakim stopniu będzie szukał wsparcia u „marzycieli” czy „tradycjonalistów”, a w jakim stopniu na propozycje sugerowane przez „realistów” pokroju Chi Fulina.

Można jednak przewidywać, że postawi raczej na te ostatnie, w – ciągle utrzymywanym – duchu pragmatyzmu i trzeźwości, postulowanym już na początku reform przez Deng Xiaopinga. Tym samym można spodziewać się, że będą wzięte pod uwagę postulaty obecnych „realistów”, którzy w ramach „drugiej reformy” proponują:

- Nacisk nie tyle na wzrost, ile na zrównoważony rozwój (*sustainable development*) z racji rosnących napięć społecznych. Oznacza to zmniejszenie dotychczasowego niemal 10-procentowego tempa wzrostu i obniżenie go do poziomu rzędu 7-7,5% wzrostu PKB w ciągu roku, z przeznaczeniem znacznych środków na cele społeczne i socjalne.
- Budowę siły i zamożności państwa na wewnętrznej konsumpcji, a nie na eksporcie, jak było dotychczas.
- Wyższa konsumpcja nie jest możliwa bez zwiększonych usług, a także wyższych nakładów na odbudowę poprzednio zniszczonej sieci świadczeń socjalnych (podstawowe szkolnictwo i opieka zdrowotna, system emerytur i rent).
- Chcąc zwiększyć konsumpcję, trzeba budować nie tylko siłę państwa, jak dotychczas, ale też zamożność obywateli.
- Z racji tego, że w fazie „przetwarzania” mocno zniszczono środowisko naturalne, następną fazą rozwojową ma oznaczać „zieloną”, a nawet „bezwęglową” gospodarkę⁴⁹.
- Ze względu na wyzwania doby globalizacji, chińskie społeczeństwo ma być „innovacyjne”⁵⁰.
- Oczywiście, kluczowe znaczenie nadal będzie miał wysoki wzrost gospodarczy, choć niższy niż poprzednio, a jednym z głównych motorów napędowych ma być tym razem urbanizacja⁵¹.
- Nie mniej kluczowe znaczenie będzie miała kwestia właściwego poradzenia sobie z wyzwaniami demograficznymi, bowiem Chiny jeszcze do końca się nie zreformowały, a już się szybko starzeją⁵².

⁴⁹ Fang Yongzhong, *Low-carbon Lifestyle. How China Transforms into a Low-carbon Society*, China Pictorial Publishing House, Beijing 2012.

⁵⁰ Jak to jednak zrobić w chińskich uwarunkowaniach politycznych i przy tamtejszym systemie oświaty, który „nie wspiera kreatywności i innowacyjności”? H. Wang, *The Chinese Dream...*, op. cit., s. 77.

⁵¹ W 2011 r. populacja miejska w Chinach przekroczyła 50%, a tym samym kraj stracił odwieczny wizerunek państwa agrarnego. W 2013 r. ludność miejska w Chinach wynosi 52,6%, a prognozy mówią, że do roku 2035 może sięgnąć nawet poziomu 70% http://en.wikipedia.org/wiki/Urbanization_in_China. Zob. też *Change of China's...*, op.cit., s.177.

Założenie te przypominają nieco, uważnie w Chinach studiowane, rozwiązania socjaldemokratyczne w Szwecji czy Skandynawii. Nie wiadomo, ile postulatów z tego dyskursu, dotychczas akademickiego, przejmie – na zasadzie kompromisu kolektywnego kierownictwa – realna polityka w państwie. To się dopiero okaże. Istotne jest jednak to, że takie propozycje już w Chinach wypracowano, że prowadzi się na ich temat rzeczową debatę, no i że w ślad za nią rośnie świadomość, iż utrzymywanie dotychczasowego kursu szybkiego wzrostu bez względu na koszty uboczne grozi po prostu katastrofą i nowym wybuchem społecznym na być może jeszcze większą skalę niż wiosną 1989 roku.

Dlatego należy przewidywać przyjęcie zasad „drugiej reformy” za więcej niż przesądzone, chociaż wielkim znakiem zapytania pozostaje kwestia rozłożenia akcentów podczas tej gruntownej zmiany modelu rozwojowego państwa, która – jak widać – niemal nie odnosi się do reform politycznych, a postulaty z zakresu zmian systemu prawnego też przedstawia bardziej w zawołowanej niż otwartej formie. Jak jednak iść ku społeczeństwu innowacyjnemu, gdy system polityczny państwa nie uwalnia jednostki i jej kreatywności?

To bynajmniej nie jedyny, poważny dylemat, przed jakim stają teraz chińskie władze. Jak im bowiem podpowiadają fachowcy, Li Zuojun czy Zhou Ruijin, etap czerpania z prostych rezerw już się zakończył, społeczeństwo też jest już takimi reformami zmęczone, rośnie jego frustracja – i to mimo oficjalnie głoszonego hasła budowy „społeczeństwa umiarkowanego dobrobytu” (*xiaokang shehui*), w ramach którego dochody *per capita* każdego mieszkańca ChRL mają w okresie 2012-2020 wzrosnąć dwukrotnie, jak przyjęto na ostatnim XIII zjeździe KPCh. Chodzi więc o to, by w ślad za budową potęgi państwa, jak było poprzednio w ramach kursu *taoguang yanghui*, polepszać teraz samopoczucie obywateli i stawiać także na ich zamożność. Jednakże nawet mimo tego zabiegu jest jasne, że nadchodzi czas przechodzenia od rozwiązań łatwiejszych do trudniejszych i bardziej złożonych⁵³.

4. Epilog: nowy wielobiegunowy świat?

Dynamicznie, błyskawicznie się zmieniające i szybko rosnące w siłę Chiny po 2008 r. zwróciły uwagę całego świata, budząc ożywioną dyskusję na temat ich roli na arenie międzynarodowej. Najsilniejsze impulsy płyną ze Stanów Zjednoczonych, gdzie niektórzy autorzy, podobnie jak chińscy „marzyciele”, zaczęli już dywagacje na temat „ery po-amerykańskiej”⁵⁴. Widać tam, a w mniejszym stopniu i w innych państwach, podział na tych, którzy opowiadają się za konstruktywnym dialogiem z ChRL, ale równie zauważalni i głośni są auto-

⁵² Liczba osób w wieku powyżej 65 lat w 1999 r. wynosiła zaledwie 6,9% ogółu społeczeństwa, w 2007 r. podniosła się do 13,64%, a w roku 2045 może przekroczyć 30%, o ile obecne tendencje i trendy nie zostaną zmienione. *Change of China's...*, op.cit., s. 32, 33.

⁵³ Tamże, s.43-45.

⁵⁴ F. Zakaria, *Koniec hegemonii Ameryki*, Nadir Media Lazar, Warszawa 2009. W oryginalnym tytule tej pracy brzmi: *The Post-American World*.

rzy wyznający pogląd silnych Chin, wyraźnie się obawiający, dostrzegający w nich raczej przeciwnika czy rywala, a nie partnera do dialogu⁵⁵.

Pójście z Chinami na zwanie to jednak scenariusz niebezpieczny, groźny dla świata, mogący przynieść ze sobą nową „zimną wojnę” lub nawet otwarte konflikty. Przestrzega przed takim scenariuszem senior amerykańskiej dyplomacji, traktowany w Pekinie jako przyjaciel Chin, Henry Kissinger, który pisze w swej ostatniej książce *On China*: „Jestem świadom konkretnych przeszkód w kooperatywnej współpracy amerykańsko-chińskiej, którą uważam za istotną dla pokoju i stabilności na globie. Zimna wojna między tymi dwoma państwami mogłaby na całe pokolenia wstrzymać postępek po obu wybrzeżach Pacyfiku. Mogłaby ona wywołać spory przenoszące się na arenę wewnętrzną w czasach, gdy wyzwania globalne, takie jak nierozprzestrzenianie broni jądrowej, ochrona środowiska naturalnego, bezpieczeństwo energetyczne czy zmiany klimatyczne, zmuszają do globalnej współpracy”.

Pogląd, że bez Chin i współpracy z nimi nie da się już należycie ułożyć nowego ładu na globie i konstruktywnie rozwiązać wielu kwestii, pojawia się coraz częściej. Warto zwrócić uwagę, że w najnowszym z kolei tomie Zbigniewa Brzezińskiego, zatytułowanym *Strategiczna wizja*, drugim najważniejszym, obok USA, jego bohaterem są właśnie Chiny, a nie – przykładowo – Unia Europejska czy Rosja. Przy czym autor stawia i takie oto tezy: „Chiny zapisały na swym koncie osiągnięcia, których trudno nie uznać za spektakularne [...] Wzrost znaczenia Chin wskazuje zarówno na kres potęgi Zachodu, jak i towarzyszące temu przemieszczenie się środka ciężkości globalnego rozkładu sił na Wschód”⁵⁶.

Z. Brzeziński umieszcza Chiny „zaraz za Stanami Zjednoczonymi w obecnej hierarchii międzynarodowej” i chociaż jest przekonany, że „wkrótce Chiny rzucą wyzwanie amerykańskiej dominacji”⁵⁷, to jednak opowiada się – podobnie jak H. Kissinger – za „konstruktywnym partnerstwem” USA i Chin, bowiem „zarówno Stany Zjednoczone, jak i Chiny, jeśli mają się kierować dobrze pojętym własnym interesem, zyskają więcej na obustronnej powściągliwości”⁵⁸.

Jeszcze mocniej podobny apel sformułował jeden z najbardziej znanych strategów azjatyckich, były ambasador Singapuru przy ONZ, a ostatnio znany strateg Kishore Mahbubani, który mocniej niż autorzy amerykańscy eksponuje nowe rozwiązania instytucjonalne na arenie globalnej po 2008 r., takie jak rola G-20 czy BRICS, a równocześnie opowiada się za „wielką konwergencją” oraz

⁵⁵ Tak postrzega Chiny jeden z seniorów wśród amerykańskich strategów Edward N. Luttwak, który podkreśla, że budowa nowego mocarstwa, taka jak teraz w przypadku Chin, zawsze – zgodnie z logiką strategii – rodzi przeciwdziałanie ze stron sił tym procesem zagrożonych. E. Luttwak, *The Rise of China vs. The Logic of Strategy*, Belknap-Harvard University Press 2012, s. 39.

⁵⁶ Z. Brzeziński, *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi*, przeł. K. Skonieczny, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 29.

⁵⁷ Tamże, s. 35.

⁵⁸ Tamże, s. 255.

„teorią jednego świata”⁵⁹, a więc teorią współpracy największych mocarstw na globie, które wspólnie muszą radzić sobie z globalnymi wyzwaniami, wymienionymi już wyżej przez H. Kissingera. To – jego zdaniem – jedyne wyjście, jeśli się chce uratować świat i ludzkość przed grożącymi jej katastrofami, które nie muszą wcale wynikać z klasycznych zagrożeń dla bezpieczeństwa, takich jak zbrojenia czy nagromadzone arsenały (z wyjątkiem wielce niebezpiecznej broni jądrowej).

K. Mahbubani przewiduje, dla Chin optymistycznie, że gospodarka ChRL już w 2016 r. może wyprzedzić gospodarkę USA⁶⁰. Obawia się on tego momentu, bowiem uznaje, w ślad za autorytetami amerykańskimi, że USA „nie są gotowe do pełnienia roli numeru drugiego” w jakiegokolwiek dziedzinie, ale uważa przy tym, że takie przejście „nie będzie oznaczało końca świata”⁶¹.

Chińscy politycy i akademicy oczywiście doskonale znają tę debatę na Zachodzie. Mają świadomość za równo rosnącej roli Chin, jak też ich wzrastającej odpowiedzialności na arenie międzynarodowej. Przykładowo, prof. Jin Canrong, uznawany za jednego z najlepszych ekspertów od spraw amerykańskich i globalnych, twierdzi: „fakt, iż Chiny są pchane ku centrum światowych wydarzeń, jest wynikiem raczej obiektywnej sytuacji, a nie naszego subiektywnego projektu”⁶².

Z tej bogatej, międzynarodowej debaty płyną ważne i dość jednoznaczne wnioski. Przynajmniej w sensie ekonomicznym skończyła się „jednobiegunowa chwila” (*unipolar moment*)⁶³ amerykańskiej bezwzględnej dominacji (1991-2008). Inicjatywy takie jak G20 czy funkcjonowanie ugrupowań BRICS lub Szanghajskiej Organizacji Współpracy dowodzą rosnącej roli mocarstw pozaeuropejskich i niezachodnich. Świat ponownie staje się wielobiegunowy. Dobrze to uchwycił Z. Brzeziński, pisząc: „Nowy rozkład sił lepiej oddaje zróżnicowanie świata. Dni, kiedy ekskluzywny klub zachodni – zdominowany przez Wielką Brytanię, Francję tudzież Stany Zjednoczone – mógł zebrać się i podzielić władzę podczas kongresu wiedeńskiego, konferencji wersalskiej czy spotkania w Bretton Woods, minęły bezpowrotnie”⁶⁴.

Nadeszła pora „wschodzących rynków” (*emerging markets*) z kluczową rolą Chin pośród nich⁶⁵. Problem w tym, że – jak pisze znany już nam Jin Canrong – „Państwo Środka znajduje się dziś na decydującym etapie rozwoju”⁶⁶. Innymi słowy, tamtejsza transformacja doszła do pewnego progu i wymaga głę-

⁵⁹ K. Mahbubani, *The Great Convergence. Asia, the West, and the Logic of One World*, Public Affairs, New York 2013, s. 84.

⁶⁰ Tamże, s. 158.

⁶¹ Tamże, s. 10.

⁶² Jin Canrong, *Odpowiedzialność wielkiego mocarstwa. Chińska perspektywa*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, s.8.

⁶³ Sformułowanie Charlesa Krauthammera. „The Unipolar Moment”, *Foreign Affairs. America and the World 1990*.

⁶⁴ Z. Brzeziński, *Strategiczna wizja...*, op. cit., s. 36.

⁶⁵ B. Góralczyk, „The Search for a New Global Order”, *Yearbook of Polish European Studies*, vol 14/2011.

⁶⁶ Jin Canrong, *Przyszłość Chin*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013, s. 8.

bokiej korekty, której zarysy – jak widzieliśmy – są już przygotowane przez chińskie elity intelektualne. Od tego, jak te projekty akademickie przetworzą i wprowadzą w życie chińscy politycy, zależy przyszła rola Chin na scenie globalnej. Nie wiadomo, w jakim stopniu przywódcy „piątej generacji” przyjmą trzeźwe oceny realistów, a w jakim opowiedzą się za asertywnymi Chinami w ślad za szkołą „marzycieli”. Nie wiadomo też, czy przejmą na siebie większą niż dotychczas odpowiedzialność za losy świata, czy też nadal – jak postuluje wielu tamtejszych ekspertów – opowiedzą się za koncentracją na własnym podwórku i własnych sprawach, jak było dotychczas.

Jedno wydaje się być pewne. Jakiegokolwiek wyboru Chiny dokonają: czy opowiedzą się za własną asertywnością, czy za większą międzynarodową współpracą, za „wielkimi Chinami” skoncentrowanymi bardziej na sobie, czy też bardziej niż dotychczas współpracującymi z innymi i biorącymi współodpowiedzialność za losy świata, ich wybór – ze względu na rozmiary, dynamikę i potencjał Państwa Środka – będzie miał znaczenie właśnie globalne. Jest to, po blisko dwóch stuleciach Chin słabych i izolowanych, całkowitym *novum* dla świata zachodniego, podczas gdy niemal oczywistością dla samych Chin, kiedyś przecież potężnych i wiodących prym.

Albowiem kiedyś, w początkach XIX stulecia, jeszcze przed okresem zwanym dzisiaj w chińskiej terminologii „stuleciem narodowego poniżenia” (*bainian guochi*), przed rozpoczynającymi to „poniżenie” „wojnami opiumowymi” (1839-1842 i 1856-1860), za którymi poszły następnie starcia i wojny domowe, a więc przed złowrogim *luan*, którego tak obawiał się Deng Xiaoping, jako że w dużym stopniu sam go doświadczył, Chiny dawały światu aż 1/3 całego PKB⁶⁷. Nic więc dziwnego, że mamy dziś znowu do czynienia z odmiennymi perspektywami: podczas gdy świat zachodni nie może się nadziwić szybkim chińskim wzrostem i dynamiką, dla Chińczyków to nic innego jak powrót do normalności, gdy brylowały na światowej scenie.

Tyle że kiedyś, gdy Chiny były silne i promieniowały na świat jako bogata cywilizacja, mogły traktować obcych jako barbarzyńców, a od sąsiadów domagać się trybutu. Dzisiaj w świecie globalizacji i naczyń połączonych, a przede wszystkim coraz groźniejszych wyzwań globalnych – ekologicznych, klimatycznych czy globalnej sieci terroryzmu i cyberterroryzmu – jest inaczej. Trzeba ze sobą współpracować, a nie rywalizować. Czy to jednak, przy braku należytego zrozumienia i uprzedzeniach – po obu stronach – jest możliwe?

Oby porozumienie i dialog Chin ze światem zewnętrznym były możliwe, bo jeśli nie, to raczej może mieć inny amerykański politolog i strateg Charles A. Kupchan, który pisze: „[Ponieważ] interesy i strategiczne wizje wschodzących mocarstw będą się mocno między sobą różniły, przyszły świat będzie światem niczym. Globalny zwrot przyniesie ze sobą koniec dominacji Zachodu. Ale to, co przyjdzie w to miejsce, nie będzie wiekiem Chin, czy wiekiem Azji

⁶⁷ Według znanych w literaturze fachowej obliczeń Angus Maddisona, w 1820 r. Chiny dawały światu 32,9% jego ogólnego PKB, który to udział spadł w 1950 r. do 4,5% Hu Angang, *China in 2010...*, op.cit., s. 11.

lub kogokolwiek innego. Będzie to raczej niczyj świat z jawnie uderzającym zróżnicowaniem”⁶⁸.

Ujmując to nieco inaczej: *Pax Americana* przynajmniej w wymiarze gospodarczym został podważony, ale nikt, nawet sami Chińczycy nie jest gotowy na *Pax Sinica*. Jak twierdzi znany ekspert z Singapuru Simon Tey: „Nikt w Azji nie chce żyć w świecie zdominowanym przez Chiny”⁶⁹. Tym bardziej nikt nie wyobraża sobie chińskiej dominacji na Zachodzie. Chiny nie staną się nowym supermocarstwem dopóty, dopóki nie zakończą swej transformacji. Owszem, mogą one już się pochwalić wielkimi sukcesami, a nawet mówić o rudymencie technokratycznej merytokracji. Tyle że społeczeństwo jest w stanie mentalnego rozchwiania i ideowej pustki.

Jak słusznie pisze żyjąca w Stanach Zjednoczonych, ale często Chiny odwiedzająca Helen H. Wang: „Komunizm okazał się katastrofą, nikt już w niego nie wierzy. W dzisiejszych Chinach, gdzie króluje pieniądź, ludzie pozbyli się złudzeń i nie mają żadnych ideałów. W społeczeństwie mamy do czynienia z poważną moralną zapaścią”⁷⁰. Jak ona świetnie wygląda, opisał pisarz Yu Hua. Twierdzi on, z dużą dozą słuszności, że obecnie w Chinach dominuje pojęcie *huyou*, w potocznym języku oznaczające: oszukać kogoś, omamić, przechytryć, a więc nie być uczciwym. On też dochodzi do wniosku, że jest to nic innego, jak dowód załamania społecznej moralności oraz zamieszania w systemie wartości dzisiejszych mieszkańców ChRL.⁷¹ Albowiem na poprzedni polityczny terror epoki maoizmu nałożył się, zbyt szybko, wyrachowany cynizm i terror „mamonizmu”, a więc kultu pieniądza, który przenika wszystkie dziedziny życia.

To jest drugie, nieco mniej znane na zewnątrz oblicze Chin, o którym też trzeba wiedzieć, snując dywagacje nad przyszłą rolą Państwa Środka na arenie międzynarodowej. Jest to ciągle rosnący kolos, ale tamtejsza transformacja nie jest jeszcze zakończona. Szybki wzrost Chin przyniósł im bowiem wiele wyzwań i problemów, z którymi muszą sobie poradzić – i to w krótkim terminie. Dopiero gdy się z tymi wyzwaniami uporają, można będzie rozważać na temat „globalnego wyzwania” z ich strony.

Stawka, o którą teraz toczy się gra, sprowadza się do zasadniczego wyboru: czy będziemy z rosnącymi Chinami i „wschodzącymi rynkami” współpracować, czy też bezwzględnie konkurować. Od tego, jaką opcję wybiorą obie strony, zależy, jaki nowy ład – już nie tylko gospodarczy, ale także polityczny – nam się wyłoni. Na razie wiemy tylko tyle, że po bezwzględnej dominacji USA w ramach „jednobiegunowej chwili”, po 2008 r. zaczęliśmy wracać do bardziej znanego układu wielobiegunowego. Jak jednak te bieguny pomiędzy sobą się ułożą, jeszcze nie wiadomo. Przy czym dwa procesy mogą

⁶⁸ C. A. Kupchan, *No One's World. The West, the Rising Rest, and the Coming Global Turn*, Oxford University Press 2012, s. 183. Zob. też B. Góralczyk, „Wiek Pacyfiku. Epoka konwergencji czy konkurencji?”, *Przegląd Polityczny* nr 118, 2013, s. 30-33.

⁶⁹ Za H. Wang, *The Chinese Dream...*, op. cit., s. 112. Tey podtrzymał tę tezę w rozmowie z autorem niniejszego opracowania w Warszawie w maju 2013 r.

⁷⁰ Tamże, s. 110.

⁷¹ Yu Hua, *China in Ten Words*, Anchor Books, New York 2011, s. 211.

być naprawdę kluczowe. Po pierwsze, dalszy rozwój Chin i sposób wprowadzania w życie tamtejszej „drugiej reformy” i uporządkowania mocno rozchwianego dzisiaj systemu wartości w chińskim społeczeństwie. A w ślad za tym - po drugie, stan stosunków USA – Chiny, już chyba najważniejszych na globie. Dlatego teraz trzeba śledzić Chiny o wiele uważniej niż kiedykolwiek dotąd.